

K CZESTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

BIA DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Administracja: Czeszochowa Aleja II № 38, telefonu № 50.
Adres telegraficzny „Dziennik-Czeszochowa”.
Wydawanie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Pół. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta
kopiaty bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Czeszochowie przyjmuje księg. p. J. Nowicki i R. K.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na
I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz



Śmierć Mickiewicza.

Dzień pojednania...
Z białym opłatkiem idziemy ku sobie, z-
by wyrzucić zyczenia wszelkiej pomyślności.
Sobie i innym...
Obyśmy raz nareszcie uczynili to szcze-
rze, oby nareszcie w sercach wszystkich braci
naszych Polaków zapanała Sprawiedliwość i
Miłość!
Jakże nam źle bez tych wielkich „społ-
deł” życia ludzkiego, jakże nam źle, gryząc się
i jęcząc nawzajem.
Oby życie ziemskie Tego, który na krzy-
żu stwierdził ukochanie Prawdy i umiłowanie
rodzaju ludzkiego, stało się nareszcie dla nas
wzorem.
Naśladujmy Chrystusa!
Ale naśladujmy czynem, nie pustem ga-
daniem, zdusmy więc złość w sobie, i pluga-
we kłamstwo, i podły faryzeizm.
Jasna przyszłość do nas idzie...
Przyjmijmy tę jasność niepokalani w o-
bywatelskich cnotach, czysti od złych nale-
ciałości.
Obowiązek to nam nakazuje, wszak dość

grzeszyliśmy, dość za grzechy pokutowaliśmy.
Pamiętajmy, że jesteśmy ludem, który —
winiem lśnić jako brylant w koronie narodów.
Życzymy sobie tego dziś przy oplatku.
Nie zapominajmy też, że są tacy, którzy
wypredzili nas w czynie, że światłane ich du-
chy patrzą, co robimy, i smucą się lub radują.
Nie zasmucajmy ich! Ani nie zapominajmy,
że wielu braci naszych snuje się dziś bez da-
chu, że wielu w celach więziennych nie doj-
rzy dziś gwiazdki ucieśnienia, że wielu w dale-
czyźnie śnieżystej tęskni dziś do ziemi rodzin-
nej — wspomagajmy ich i ślijmy pozarowie-
nia braterskie ze słowami nadziei...
Cawala na wysokościach Panu, a na zie-
mi pokój ludziom.
Podajmy sobie dłonie, wszyscy jak jeden:
nie będzie między nami wielkich i małych, nie
będzie bogatych i biednych — wszyscy mamy
być równi przed sobą i przed Bogiem.
Niech zakwitnie u nas wielka Miłość i
wielka Sprawiedliwość!

Polska szopka.*)

Z polskiej szopki Matka Boża
wzrok od morza się do morza

i tym wzrokiem miłościwym
błogosławi wszystkim żywym.

Z polskiej szopki pieśń polata
o zmarłego glorię świata,
o hussarskich skrzydła wianu,
kul świstaniu, szabel granu.

Z polskiej szopki lśni purpura:
z księciem Litwy Łachów córą
i w drużynie złotowzorej
Zygmuntowie i Batory.

Z polskiej szopki wódz sukmany
leci z chłopstwem w blask poranny,
idzie wojsko z ziemi włoskiej,
a na czele san. Dąbrowski.

Z polskiej szopki piosnka bije.
Ta, co w każdym sercu żyje,
Ta, co w świecie zasłynęła:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

*) Na naczelnej stronicy numeru gwiazd-
kowego zamieścił „Tygodnik ilustrowany” re-
produkcję z obrazu Jacka Malczewskiego p. t.
„Szopka”, pod którą to reprodukcją znajduje
się wiersz powyżej przez nas przedrukowany;
przyp. Red.

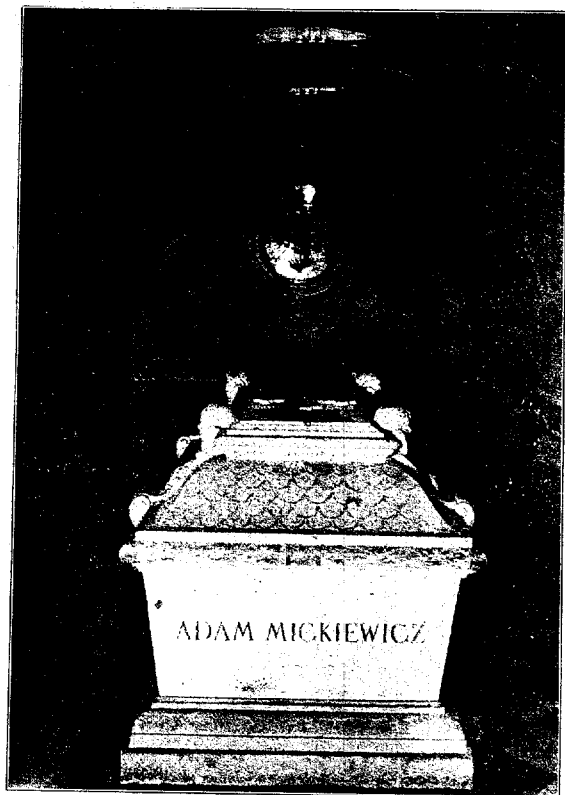
Kapelusze, Cylindry

z fabryk Habiga, Plessa,
Scotta, Chrystysa,
Borsaliny, Pichlera

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
ul. Sławkowska 13/1.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Czeszochowie,
ul. III-go maja 10.

Wykonujemy: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wobo-
dzące, od najwyuczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-
nych pryma materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztućcarskie. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny



Krypta Mickiewicza na Wawelu.

Droga rocznica.

Dzień wigilijny zawsze się zbiega z wielką i drogą dla nas rocznicą: dniem urodzin największego z naszych wieszczów.

W księgach swych Adam Mickiewicz pozostawił nam tyle prześlicznych myśli, że stanowią one i stanowią będą jeszcze długo niewyczerpaną skarbnicą dla każdego, kto pragnie być dobrym synem kraju, wzorowym patriotą i człowiekiem.

Myśli naszego wieszca tak są świeże, ideały jego tak wzniosłe, że nie prędko dojdziemy do tej doskonałości, aby im sprostać, ale dążyć do tego powinniśmy, powinniśmy w nich szukać natchnienia dla swych czynów żywych.

W ostatnich czasach jeden z komentatorów genialnego wieszca, mianowicie Władysław Belza podjął objaśnienie słynnej improwizacji Mickiewicza, zamieszczonej w trzeciej części „Dziadów”.

Poniżej objaśnienia te częściowo zamieszczamy,

Ołóż Belza mówi:

Złamanemu i zdeptanemu, pochowanemu żywcem do grobu, stawia ona przed oczyma tak wielką miłość i taką wiarę, że ta miłość cudów dokona, iż w sercu jego krzeseł zniczą tak potężnego ognia, że go nie zdolne już są zgasić wiatry żadnego sobkostwa i egoizmu. Naucza go, a nauczając pociesza, bo mówi mu, żeby nadziei nie tracił, żeby nie wątpił, żeby nie upadał, żeby kochał.

Bo przez miłość odzyska to, co mu odejęto, powalony na ziemię uniesie się ku górze, osłabiony upustami krwi, zbudzi w sobie siły Samsona.

Przez miłość.

Ala nie przez miłość samego siebie, nie przez miłość rodziny, nie przez miłość kobiety, nie przez miłość, jak się dziś mówi partyi, przez miłość kraju.

Tego kraju, który bez tej miłości istnieć nie może, który na niej, jak na granicę się wspiera, który jej dla swojego rozkwitu, jak pierś powietrza dla życia potrzebuje. Tak jest, kraju, bo on ukochał ten kraj, i cierpił w nim za miliony, pragnął go uszczęśliwić.

Czem? sercem, uczuciem. Więc rozgląda się dokoła siebie, więc szuka dróg, prowadzących do tego celu, i nie znajdując ich na zie-

mi, idzie ku niebu. Ku Bogu. I powiada Bogu, po co przyszedł.

Powiada mu, że kraj swój chce dźwignąć, bo on jest mu droższy nad wszystko, że dźwignawszy go, chce nim cały świat zadziwić, i że nie znajdując na to na ziemi żadnego sposobu, przychodzi tu, aby sposob ten docieć.

Tu, gdzie graniczą stwórca i natura, tu gdzie żaden człowiek nigdy nie zaszedł, bo żaden tak jak on nie kochał.

„O Ty, o którym mówią, i że czujesz na niebie. Jam tu, jam przybył, widział jak ma potęgę: Aż tu moje skrzydło sięga. Lecz jestem człowiekiem. I tam na ziemi me ciało. Kochałem, tam w ojczyźnie [serce me zostało”

Kochałem nie części, lecz całość, nie szczegóły, lecz ogół, nie ludzi, lecz ludzkie zbiorowiska. Miłość ma, mówi, ogarała sobą wszystko, nie na jednym spoczęła człowieku rozpoznała się w przestrzeni i w czasie, wchłonięła w siebie wieki.

Przyszedłszy do Boga, jednak, zdaje mu się, że nie znajduje tego, czego szukał: śmiertelną, nie może pojąć nieśmiertelnego.

Widzi dokoła siebie wielki spokój i wielką mądrość, miłości nie widzi. Przynajmniej tej, jaka go ożywiła: do jego narodu.

Więc wybucha w błędnych słowach, żąda, by Stwórca podzielił się ze stworzonym władzą nad stworzeniami. Ale zawsze nie dla jego osobistego szczęścia: dla szczęścia narodu.

„Jeśli mi nad duchami równą władzę [nadasz, Jabym mój naród, jak pieśń żywą [stworzył.

I większe niż Ty zrobiłbym dziwo Zanuciłbym pieśń szczęśliwą”.

Ala Bóg ciągle milczy. Nie daje mu tego, czego żądał, nie dzieli się z nim władzą swoją. To go z równowagi wyprowadza. Doznawszy i tu zawodu, zwątpiłszy i tu w możność uszczęśliwienia ukochanego narodu, wyzywa Boga, grozi mu.

Choć sam przyszedłem, nie jestem jeden, mówi do niego. Ja i ojczyzna to jedno, za mną stoi wielki lud.

Jeśli więc ja będę bluźniercą:

„Ja Tobie wydam krwawszą bitwę [niżli szatan, „On walczył na rozumy, ja wyzwę [na serce”.

Bo ja połąkłem duszę mojego narodu, bo kocham i cierpię za miliony. A cierpię bólem nie moim jedynie własnym: bólem milionów.

„Czuję całego cierpienia narodu, Jak matka czuje w łonie bóle swego [plodu”

Ala i to nie pomaga. Bóg ciągle milczy. Więc widząc, że ma do czynienia nie jak, sądził, z miłością, ale z mądrością tylko, podnosi zuchwale rękę na niego, wstrząsa całym państwem jego obszarem, wołając głośno, że ten, którego za ojca świata świat uważa, nie jest świata ojcem.

Zażte, musiała być w tym człowieku wielka, bezgraniczna miłość ku narodowi, skoro wierzący tak, jak on zawsze był, zaszedł tak daleko, skoro zaszedłszy, nie odwołał tego, co powiedział, skruszy nie okazał za grzech. Bo jej w następnej scenie nie widać, bo gdy ksiądz Piotr, litujący się nad jego upadkiem, zwraca się do niego z zachętą do modlitwy, wyrażając pragnienie, by słowa bluźniercze policzone mu były za pokutę, on mu na to zimno odpowiada:

„Już są tam wykute”.

Tam, gdzie? — w sercach jego rodaków, dla szczęścia których wyzywał Boga na ostre, sądząc, że go przerazi lub wzruszy i ku nim serce jego skłoni.

I wtedy rozpoczyna się sąd nad nim, sąd aniołów. Zstępują z nieba, stają u węgłowania grzesznika, rozważają jego czyn.

„Panie, on zgrzeszył — śpiewają — przeciwko Tobie, zgrzeszył on bardzo. Lecz płacząc nad nim, modlą się za nim [Twoi anieli.

Tych zdepcz, o Panie, tych złam, o Panie, [którzy Twe święte prawa pogardzą. Ale tym daruj, co świętych sądów Twych [nie pojęli”.

A on ich nie pojął, albo pojął je źle. Oblakata go wielka miłość i ta przyszłoniła wzrok jego katarakta. Więc dla miłości tej wielkiej potępionym być nie powinien. Choć bluźnił Bogu, choć mu uragał, choć mu groził i rękę na niego podniósł, ponieważ tak wiele ukochał, nie powinien.

Gdy zatem jeden z archaniołów, ważący surowo jego czyn, nie zdaje się dłań znajdować okoliczności łagodzących i z bólem wykrzykuje:

On Cię nie kochał, on Cię nie wezwał, [nasz Zbawicielu,

archanioł drugi srogim tym wyrazem przeciwstawia pełne miłości słowa:

On kochał naród, on kochał wiele, on [kochał wielu.

I te jego słowa stanowią kulminacyjny punkt tej improwizacji, są jej uzupełnieniem i jej filozofią, filozofię nie ziemi, lecz nieba, nie grzesznych lecz nieskazitelnych.

Za tym, który podniósł rękę na najwyższego ducha, duch się wstawia, a wstawia się, ponieważ kochał wiele, to, co jest najbardziej kochania godne, co stanowi przedmiot miłości najczystszej, ponieważ kochał naród. I w tych słowach, ruiści się dla każdego z nas nauka, bo jeśli tak wielką winę, taka miłość rozgrzeszyć jest w stanie, to miłość ta na ziemi i w niebie świeci w oczach Boga, jak słońce. A świecąc milionem, grzeje ogniem świętym miliony, tłumy w nich egoizm, budzi najsłabsze porywy, i okupując wszystkie grzechy, z mędrzej zmaterjalizowanej ziemi, unosi w podobne sfery, szczytne dla powszechnego dobra poświęcenia.

NOWINY.

Wszystkim naszym prenumeratorom, czytelnikom i współpracownikom, z okazji Bożego Narodzenia, zasyłamy życzenia wesółych świąt.

REDAKCJA.

Następny numer „Dziennika” wyjdzie we czwartek po południu.

Częstochowa.

Pasterka. Na Jasnej Górze Msza pasterka odbędzie się jutro o godz. 5-ej rano, a suma z kazaniem o godz. 10-ej rano.

W obu kościołach parafialnych: św. Zygmunta i św. Barbary pasterka rozpocznie się również o godz. 5-ej rano.

Dorocznym zwyczajem na święta Bożego Narodzenia przyjechało, na Jasną Górę z różnych stron kraju bardzo wiele osób.

Przedstawienia jasełkowe. Jutro i pojutrze w teatrze odbędą się przedstawienia jasełkowe, urządzone przez amatorów z Zawiercia. Oba te przedstawienia zapewne zainteresują szerszą publiczność.

Odczyty p. Adama Siedleckiego. Onegdaj o Słowackim, wczoraj zaś o Wyspiańskim zgromadziły do sali „Lutni” licznych słuchaczy, którzy z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali obu odczytów, nagradzając prelegenta gorącymi oklaskami.

Z Tow. poz-oszczędnościowego. Stan rachunków za miesiąc listopad Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe zamknęło sumą 90,966 rb. 79 k. Ważniejsze pozycje, jak widać z nadesłanego nam wykazu, są następujące: wydano pożyczek 29,487 rb., czasowa lokata gotówką 17,003 rb. i operacje pośrednictwa 2,349 rb. 7 k.

Brak oświetlenia na Starym Rynku wielce ułatwia operacje różnym złodziejom, którzy w ostatnich czasach licznie się tam gromadzą i stanowią plagę nie tylko dla straganiarzy, ale i dla właścicieli sklepów. Rynek wogóle jest dzielnicą najwięcej zaludnioną, dlatego więc niema na nim oświetlenia, wyjaśnił mógłby tylko magistrat. Powiadają, że rynek bywa sercem miasta, gdyby wszystkie serca były takie ciemne, jak stary rynek częstochowski, ładniebyśmy wyglądali!

Kolekcja owadów. Zawiadamiamy czytelników, że za pośrednictwem naszej administracji można nabyć wspaniałe zbiory owadów egzotycznych i swojskich, gromadzone przez p. Jul. Isaaka, entomologa, zamiesz. w Zawierciu. Ze

spzedaży tych kolekcji p. J. ofiarowuje 25 proc. na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego.

Obławy na stacji towarowej. Wobec częstych wypadów na kradzież z wagonów na tu-tejszej stacji towarowej kolei W. Wied. zarządzone zostały obławy na złodziei i kilku z nich schwytano.

Zgon. W tych dniach zmarła w Radomsku s. p. Tekla z Rzeszotarskich Gwoździkowa, długoletnia przełożona szkoły żeńskiej prywatnej. S. p. Gwoździkowa była wychowawczynią kilku pokoleń naszych niewiast. Pozostawiła po sobie pamięć zacnej i pracowitej kobiety.

Przed świętami.

Przedświąteczne przyszły czas,
Częstochowiak jaki taki.
Bada wnętrze swojej kasy,
Liczy ruble i groszaki.

Święta pełne są oroków,
Więc drożyna choć go gniewa,
Ma nasz bliźni radość w oku —
„Gwiazdki” bowiem się spodziewa.

Od nadziei „gwiazdki” w dani
Pragnie każdy, bez wyjątku,
Oby się nie zawiodła na niej,
Tak w przyszłości, jak w początku.

Wiedzą wszyscy bowiem przecie,
Że nadzieja — złudna mara,
W magistracie i powiecie
Gwiazdka — figa, bajka stara.

Na kolei, bez różnicy
Wszystkie chodzi taka gadka:
Próżno czekać, urzędnicy,
Wszak nadzieja... mądrych matka!

Zawiercie.

Agitacja. Do gazety „Hajom” piszą z Zawiercia, że jest tu pewien „chazyd”, wybitny działacz miejscowy, mimo, iż jest bardzo nabożnym żydem, agituje zawzięcie na rzecz „Pol-skiej Macierzy Szkolnej”, zbierając dla niej o-fiary wśród znajomych. Jakis „Związek żydów konserwatywnych” nadesłał do Zawiercia list, z ostrzeżeniem, iż tu ma powstać gimnazjum żydowskie; ponieważ jednak instytucja taka u-ważna jest przez konserwatystów żydowskich zaheretycką, przeto grożą bojkotem („che-rem”) tym którzy zajmą się urzeczywistnie-niem projektu.

Sosnowiec.

Rabunki. Wczoraj o godz. 6-ej rano, gdy utwierdano sklep M. Kirsza pod N. 4 przy ul. Targowej, wpadło do sklepu sześciu bandytów, a obewładnawszy właściciela i jego żonę, za-bralo z kasy wszystkie pieniądze, jakie wpły-nęły z targu dwudniowego. Rabusie uciekli z łupem bezkarnie.

Onegdaż około godz. 10-ej wiecz. siedzi ze stacji Gzichów w kierunku Sosnowca p. Gil-ling, niosąc kilka struclki. W tem oteczyło go kilku napastników, odebrało mu struclki i 9 r. gotówką.

Ujęty. Od dwóch lat poszukiwany przez policję Isak Baruch, onegdaj został ujęty w Sosnowcu, a wczoraj odprowadzono go do wię-zienia w Będzinie.

Za sfalszowany półpasek. Onegdaj are-sztowano na kordonie rosyjsko-pruskim 21-letnią M. M., która chciała przejechać do Prus. Jak się okazało, miała ona półpasek podrobiony, mianowicie na wydany przez burmistrza m. Będzina półpasku, wyskrobane zostało nazwi-sko osoby, dla której półpasek był wydany, a wypisano nowe nazwisko.

Chleb na święta. P. E. Geltrunk nabył w jednej z tutejszych piekarni tureckich chleb, w którym po rozkrajaniu znalazł gniazdo ży-wego robactwa. Widok był tak przykry, że G. dostał mdłości. Ów chleb przyniesiono do na-szego kantoru w Sosnowcu.

Z różnych stron.

— **Zgon.** Zmarł onegdaj w Warszawie Stanisław Kramsztyk, znany popularyzator wiedzy przyrodniczej u nas.

— **Stracenie.** W sobotę o godz. 6-ej zrana, wykonano wyrok sądu polowego w lesie konstantynowskim obok stacji kolei kaliskiej. Do skazańców zawieziono w nocy wikariusza z parafii N. Marii Panny, ks. Bolesława So-lińskiego, który ich wypowiadał i komuni-kował.

Ozwartemu skazanemu, żydowi Benjami-nowi Jakobowiczowi, udzielili ostatniego błogo-sławieństwa rabin Mayzels.

Skazańcy do ostatniej chwili zachowali się spokojnie. Zawiazano im oczy, żołnierze dali 3 salwy i po chwili lekarz stwierdził śmierć.

Od czasu wprowadzenia sądów polowych w Łodzi stracono 10 osób.

S. p. Stanisław Bartoszek. W Kazaniu zmarł d. 21 b. m. s. p. Stanisław Bartoszek, rzeczywisty radca stanu, inżynier komunikacji, naczelnik wydziału okręgu każańskiego. S. p. Bartoszek urodził się w gub. piotrkowskiej, gimnazjum ukończył w Piotrkowie, następnie Szkołę Główną w Warszawie, poczem Instytut inżynierów w Petersburgu. Zajmując wyższe stanowisko w Rosji, żywo interesował się lo-sem młodzieży polskiej, uczęszczającej do tam-tejszych zakładów naukowych, pomagając nie-jednemu w karierze. Przez dłuższy czas pia-stował urząd syndyka kościoła katolickiego w Kazaniu. Zmarły był rodzonym bratem p. Jó-zefa Bartosza, adjunkta powiatu częstochow-skiego.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci.

(w myśl odezwy „Aci Nowakowskiej”).

Trzecia lista: 13 kop. L. Radwański; 15 kop. Sikora; po 20 kop. Stefanczyk, Apteka H. A. i Feliks Makowiecki; po 25 kop. Wikto-rek i Marychna Bogusławscy; po 50 kop. Ma-niusia i A. K. i po 60 kop. Todzio, Janek, Stasio, Henio i Manusia Chętkowscy — ra-zem 2 rb. 86 kop.

Pracownicy kolei herbkiej: po 10 kop. Klockin i Wochur, po 15 k. Kudek, Piere-piolkina, N. N., N. 16 k. Cieślak, po 20 k. Li-powski, Sikorski, Łupinski, W., Wojcik, Flak, 30 Działach, po 50 k. Piatkowski. Sokół — razem 3 rb. 60 k.

Jadzia Pawlak	—	k. 50 —
Maryla, Imś i Janka	rb. 2 „	50 —
Zofia Poros	—	50 —
K. Z.	rb. 1 „	—
P. Chęckiński	„ 1 „	40 —
Prof. Marceli Wigurski	„ 1 „	—

Na salę zajęć dla chłopców.

Wacio Sebezak — k. 51 —

Dla biednej wdowy:

Jadzia Pawlak — k. 50 —

Na wpisy dla uczniów.

Zofia Poros — k. 50 —

Na chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności.

Zamiast powinowactwa: 3 „

Marceli Wigurski rb. 1 —

Telegramy.

Petersburg. 23 TAP. Najjaśniejszy Pan zaliczył Siebie i Następcę Tronu do pierwszego bataljonu kolejowego.

Petersburg. 23 TAP. Doniesienia pism o przeniesieniu politechniki warszawskiej do Nowoczerkaska, są nieścisłe. Zamierzono tylko cza-sowo skorzystać z personelu i pozostałych środków politechniki w celu utworzenia szkoły wyższej na południowym wschodzie Rosji.

Petersburg. 23 TAP. Wyrok w sprawie Niebogatowa nastąpi w poniedziałek lub we wtorek.

Petersburg. 23 TAP. Posłowie z Kró-lestwa Litwy i Białorusi utworzą w Dumie, własne, odrębne koło, które dążyć będzie do kom-promisu z grupami reprezentacyjnymi innych narodowości.

Petersburg. 23 TAP. Profesor Milukow zapisany do list wyborczych podczas minio-nych wyborów obecnie został skreślony z tych-że, jako połączony do odpowiedzialności są-dowej, na mocy art. 129, za podpisanie odez-wy wyborczej. Milukow zamierza reklamować z tego powodu, gdyż posiada cenzus, wskutek osobistego podatku przemysłowego.

Woroneż. 23 TAP. Rada miejska więk-szością 29 przeciwko 9 uchwaliła starać się o założenie uniwersytetu. Przeznaczono na to grunt i 950.000 rb.

Wilno. 23 TAP. Utworzony został zwią-zek przywrócenia praw językowym litewskiemu w kościele katolickim na Litwie.

Grodno. 23 TAP. Ujawniono, iż z więzie-nia w Stonimiu uciekli potajemnie więźniowie: Rywkin, Sielberg i Kaplański, wszyscy skazani na ciężkie roboty za wyrób bomb. Prócz nich uciekli Friedman, oskarżony o rzucenie bomby do synagogi w Krynkach; również mieszczanie: Greberg i Dzis, oskarżeni o przewożenie bomb i broni do Stonimia, wreszcie Żmujdzik, oskar-żony o dwa zbrojne napady.

Zjazd felczerski.

Petersburg. 23 TAP. Minister spraw wę-wnętrznych zezwolił związkowi pomocników lekarzy na zwolnienie w Moskwie zjazdu felc-zarów, felczerek i akuserek. Zjazd trwać bę-dzie od dn. 20 do 25 stycznia st. st. Program zjazdu: 1) prawne położenie pomocników le-karzy, 2) podniesienie ogólnego i specjalnego

wykształcenia, 3) organizowanie pomocy le-karskiej ludności, 4) sprawy życiowe, wyda-wnictwo pisma, warunki zajęcia i pracy, obo-wiązkowe ubezpieczenie życia.

Rewizje i aresztowania.

Petersburg. 23 TAP. Na dworcu Carsko-Sielskim aresztowano 3 studentów, jeden w mundurze uniwersyteckim, dwaj — politechni-ki, z rzeczami. Znalezione nielegalną literatu-rę i ważną korespondencję.

Kremienyuk. 23 TAP. Aresztowany zo-stał lekarz powiatowy Stepanenko za propa-gandę wśród włościan.

Nowoczerkask. 23 TAP. Aresztowany zo-stał dzierżawca hotelu Weidling, który podjął z Banku za fałszywymi dokumentami 60 000 rubli.

Irkuck. 23 TAP. Aresztowano dwóch gó-rali, pod zarzutem, że skupowali i przewozi-li broni na Kaukaz. Znalezione w materacu 3 re-wolwery, kindżał, dwa karabiny i 2.000 rb.

Moskwa. 23 TAP. Aresztowano prezesa związku robotników wytwórstwa szklarskiego, Kasatkina.

Zabójstwo.

Łuków. (gub. siedlecka), 23 TAP. W mies-kanin administratora dóbr majoratowych, Kryn-sa, zabity został właściciel majoratu Onufczew, dowódca 181-ego pułku włodzimierskiego. Nie-znani zabójcy porwali trzy rewolwery, trzy ka-rabiny i tysiąc rubli, poczem zbiegli.

Ojcoobójstwo.

Charków. 23 TAP. Student technologii Dunajew podczas kłótni dał strzał do ojca. Kula trafiła w brzuch. Wyjął ją, ale życiu ra-nionego grozi niebezpieczeństwo.

Śmierć na wycisie.

Sewastopol. 23 TAP. Dymisjonowany ge-nerał Loman, oglądając rewolwer, przez nieo-stróżność zastrzelił pułkownika Baranowskiego, który przyszedł doń w gościnę.

Zamach na pociąg.

Wilno. 23 TAP. W pobliżu Wilna doko-nano przygotowania do wykołajenia pociągu. Zamiar wcześniej spozstrzeżono.

Byli członkowie Dumy.

Moskwa. 23 TAP. Nie zamieszczono na liście wyborczej Muromcewa.

Orzeł. 23 TAP. Z rozporządzenia komisji gubernialnej skreśleni zostali z list wyborców miejskich redaktor i wydawca „Orłowskiego Wiestnika” Aristow, jako połączony do odpo-wiedzialności sądowej na mocy art. 126, za podpisanie odezwy wyborczej oraz były czło-niek Dumy Państwowej Tatarinow, który utra-cił cenzus mieszkaniowy.

Stracenie.

Mitawa. 23. TAP. Na mocy wyroku wo-jennego sądu polowego rozstrzelanych zostało za miastem siedmiu Łotyżów za dokonanie napadów zbrojnych.

Bomby.

Ryga. 23 TAP. Podczas rewizji w fabry-ce „Etna” znaleziono 4000 naboń, karabinki mauzerowskie, piroksylinę, dynamit, bomby, materiały palne i nielegalną literaturę.

Wyrok.

Odesa. 23 TAP. Sąd wojenny wydał wy-rok skazujący: starszego podoficera Sinera gefretera Duszyzna na sześć lat ciężkich robót, oprócz nich, b. studenta uniwersytetu gene-wskiego, Kupina i studenta uniwersytetu nowo-rosyjskiego, Waszyko na cztery lata ciężkich robót za zorganizowanie związku, który pod nazwą bojowej organizacji socjal-rewolu-cjonistów prowadził propagandę pośród szere-gowców, celem wywołania powstania zbroj-nego.

Walka z kościołem.

Paryż. 23 T. w. Przypompróżnianiu seminarium Vesoul zandarmi za pomocą drabin, w drapaw-ski musieli na mury i w ten sposób dostali się do wnętrza. Przyszło przytem do starcia.

Paryż. 23 T. w. W Tuluzie opróżnienie pałacu arcybiskupiego odbyło się wśród mani-festacji. Przyszło także do starcia. Areszt-o-wano 30 osób, w tem 12 księży.

Sytuacja w Maroku.

Londyn. 23 Tel. w. Jak donosi korespon-dent tangierski „Timesa”, sytuacja w Maroku, a specjalnie w Tangierze, zastrzyła się do tego stopnia, że według wszelkiego prawdopo-dobieństwa, bez czynnej interwencji europejskiej obecnie nie obejdzie się. Eskadra fran-cuska i hiszpańska stoją na wodach marokań-skich, gotowe w każdej chwili do podniesienia kotwicy.

Z dyplomacji.

Berlin. 23 T. w. Pośel chiński przy dworze tutejszym, Jang-Czeng, który przedtem zaj-mował analogiczne stanowisko w Wiedniu, po-rzuca Berlinu po sześciu zaledwie miesiącach pobytu w nim.

Stara bajka.

Wśród odwiecznego boru mieszkało nieprzeliczone mnóstwo zwierząt, małych i wielkich, najrozmaitszych rodzajów i odmian.

Była to niby republika, ale pożałujcie Boga takiej republiki. Na pozór to królik miał takie prawo jak wilk, albo sam niedźwiedź, a mrowka tyle znaczyła co jastrząb. W rzeczywistości jednak, gdy wilk zjadł królika, to przechodzącemu zającowi nie wypadło nic innego powiedzieć, jak tylko „smaczno”, przyczem między pierwszą zgłoską tego wyrazu a ostatnią miały co najmniej dwa kilometry.

Skutki takiego stanu rzeczy były nie najlepsze, zaczęły pewnej nocy księżycowej na wielkiej polanie pod czarnym dębem zgromadzić się przedstawiciele wszystkich zwierząt i po długiej naradzie powzięto nader ważne postanowienia, zdążające do tego, aby państwem rządzący naprawdę wszystkie zwierzęta, a nie tylko silniejsze, jak dotąd.

Nie obeszło się wprawdzie bez „bitek”, gdyż wysłanie „rudych psów”, mieszkających w zachodniej części boru ujrzących wysłania „dzikich kotów”, mających na północ swoje siedziby, nagłe poczuł w swoich zębach skórę „dzikiego kota”, a ten równocześnie przednią łapą przejechał po twarzy swego prześladowcę, szpetną tam zostawiając szramę.

Zawrzała w jednej chwili straszna bójka; napróżno przewodniczący stary niedźwiedź uderzał piszczelami zdechłej krowy raz wraz w pustą czaszkę swojego nieodżałowanego ministra starego osła, który w ten sposób i po śmierci służył swą głową publicznej sprawie, bójka trwała dalej, i dopiero tchórz rozdzielił walczących, zamacając powietrze nagie tak przeraźliwym zapachem, że wszyscy przypadli do ziemi nosami, a jeden bocian nie mogąc nigdzie nosa wetkać, bo siedział na twardym pniaku bukowym, dostał obłędu i musiano go związanego wstawić na dwie godziny do zimnego źródła, gdzie mu też od zimna aż nogi mógł poczerwieniał.

Ostatecznie jednak po całonocnych obradach postanowiono, że odtąd wszystkie bez wyjątku zwierzęta będą wysyłać swoich przedstawicieli na leśną polanę dla stanowienia ustaw, wszystkie bez wyjątku, nawet najniebezpieczniejszy kogut, tak oszukany, że mu wszystkie pióra w ognie kot na pazurach jednej łapy mógł policzyc.

Powziąwszy to postanowienie, zgromadzenie wydelegowało pięć czarnych żółwi, polecając im ogłosić wybory po wszystkich zakątkach lasu.

Tak się też stało, i zanim drzewa straciły wszystkie swe liście, po całym lesie już o niczem nie mówiono, jak o wyborach na wiec pod czarnym dębem.

Wiedź ta doszła i do królików, mieszkających w sąsiedztwie rudych psów i dzikich kotów.

Tutaj sprawa wysłania przedstawicieli na polanę utknęła odrazu.

Wiadomo powszechnie, że są białe króliki i bure.

Miedzy nimi wrzała oddawna zacięta walka; bure króliki, których było trochę więcej, utrzymywały, że im, jako starszym, należy się cały kopiec. Wprawdzie jeden wędrowny gołąb utrzymywał, że czy białe, czy bure, każdy jest królikiem, ale teraz przez „Związek burych królików” tak został oszukany, że go własna gołąbka nie poznała i do gniazda wypuścić nie chciała.

Coraz częstsze właśnie zalegały kopiec królików, z czego korzystały „rude psy” i „dzikie koty”, coraz gęściej osiedlały się wśród królików.

Wprawdzie w ostatniej chwili „Związek burych królików” wyciągnął łapkę do zgody ale już było zapóźno. Bure króliki, jęczące od dawna, już swych starszych nie słuchały.

I stała się niezwykła rzecz: wszystkie zwierzęta w dniu oznaczonym przez pukanie dzieciota wyprawiły swoich postów na polanę pod czarnego dęba, nie brakło nawet kreta, ani myszy polnej, brakło tylko królików, bo ich wysłaniami był „rudy pies” i „dziki kot”.

Całe to zdarzenie spisał lis, ale że jest cygan straszny, niema temu wszystkiemu co wierzyć.

Z. Z.

Medal Złoty - Hors Concours

ASTHMA, KATARY

Leczą się przez użycie **CYGARETEK I PROSZKU ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE

Pomaga do zalegania piernikowej pod maską i smacznej smaczności do polowania ciemności smaczności. — Piszczki w szklanych pudełkach i w pudełkach. — W pudełkach i w pudełkach. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu. — 24, rue Saint-Lazare, 24. — Trzeba wymazać własnego adresu na każdej szklance jak obok.

174

A. Lewandowski

w KATOWICACH.

Największy **skład cygar** importowanych

poleca:

na nadchodzące święta

w prezentowych opakowaniach, w różnych gatunkach, po najniższych cenach.

CONSTIPATION

PILULES DE CASCARA MIDY

FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Dosć: 2 pigułki wieczorem przed snem.

Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

„LUDZKOŚĆ“

— organ postępowy i demokratyczny, —

poświęcony wszelkim zjawiskom życia.

Wychodzi DWA RAZY dziennie,

mając objętość numerów tak obszerną, iż obfitości treści przewyższa wszystkie dzienniki, wychodzące w Warszawie.

„Ludzkość” doбором artykułów społecznych, politycznych i literackich, wszechstronnością informacji, całym charakterem treści, obfitością telegramów agencyjnych i własnych — stanęła na poziomie najwybredniejszych wymagań nowoczesnych. — Jest najczujniejszym i najruchliwszym organem, nie pomijającym żadnego zdarzenia, żadnego zjawiska, które może zająć kogokolwiek.

Działy literackie stoją na wysokości wybitnej kultury twórczej.

Około „Ludzkości” skupiły się pierwszorzędne pióra autorskie i najlepsze siły fachowe.

W ciągu kilku miesięcy „Ludzkość” zjednała sobie szerokie powodzenie i uznanie. Należy do najpoczytniejszych pism polskich.

Prenumerata wynosi:

miejscowa: rocznie rub. 9, półrocznie rub. 4.50, kwartalnie rub. 2.25, **miesięczna:** rocznie rub. 75; **na prowincji:** rocznie rub. 11, półrocznie rub. 5.50, kwartalnie rub. 2.75, miesięcznie kop. 92; **za granicą:** rocznie rub. 16, półrocznie rub. 8, kwartalnie rub. 4, miesięcznie kop. 1.35.

Cena pojedynczego numeru wieczornego kop. 3, rannego kop. 2.

Administracja i główny kantor w Warszawie, Szpitalna 10.

Telefonu № 8276.

Wydawcy: F. D. Wilkowszowski i W. Mendzelski.

Drukarnia F. D. Wilkowszowskiego w Częstochowie.

Redaktor: Wł. Bawłowski.

!! Nowości !!

w wielkim wyborze na **GWIAZDKĘ**
otrzymał **Sklep Amerykański,**
świeżo **Aleja II № 43.**
1262-3-1
Po cenach nie droższych 20k.

SKŁAD ŻELAZA 271-

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,
ul. Grundmanna № 1,

POLECA swój bogato zaopatrzony skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łożka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen”, jak: nożyce, noże itd., tudzież żelazne i mosiężne artykuły dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Znany wyciąg z ziół przeciw

Katarowi żołądka

i pewny środek przeciw

reumatyzmowi,

poleca: **SKŁAD APTECZNY**

Al. Ślaskiego,

ulica Krakowska № domu 4.

Odrobne ogłoszenia:

Ładny duży pokój — 5 rubli.
Żelazna № 12. — 52.

Rocznie tylko 180 rubli.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, stajnia, góra na siano, drwarka i piwniczka, lub dwa mieszkania po 2 pokoje z kuchniami — do wynajęcia od N. R. Wiadomości: ul. Nowa № 46. 1237-7-3

Skład węgla J. Rogowskiego,
III Aleja № 50. Poleca węgiel kamienny i drewniany po cenach przystępnych z dostawą do domów. 1181-3-7

Ślizgawka w cykłodromie Teatralna № 3. W dniu świątecznym przy muzyce cena wejścia 20 kop., uczniowie 10 kop.
W dniu powszednim wejście 10 kop., uczniowie 5 kop. 1244-3-2

3 ruble nagrody za odnalezienie wyłączonego kremowego, wabi się „Kastes”. Jasnogórska 88. 1280-2-1

Płyty

w największym wyborze, dające się zastosować do wszystkich gramofonów.

Polskie narodowe pieśni!

KOLEDY! 1258-7-1

Herman Deutsch

Katowice, ul. Pocztowa 10.